

Sygnatura akt IIIK 1121/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 grudnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Paweł Augustowski

Protokolant: Ewa Modlińska

po rozpoznaniu w dniach 20.04.2015r. 15.06.2015r., 26.08.2015r. i 08.12.2015r.

sprawy **Z. W. (1)**

syna W. i W.

urodzonego (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 08 stycznia 2014r. w W. naruszył nietykalność cielesną K. R. (1)

tj. o czyn z art. 217§1 kk

I. Oskarżonego Z. W. (1) uniewinnia od zarzutu popełnienia występku z art. 217§1 kk;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. B. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 708,48złoty tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielowi prywatnemu z urzędu;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. R. B. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 708,48złoty tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

IV. zasądza od oskarżyciela prywatnego K. R. (1) na rzecz Skarbu Państwa zwrot wydatków poniesionych od chwili wszczęcia postępowania.

III K 1121/14

UZASADNIENIE

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalony został następujący stan faktyczny

K. R. (1) zajmuje lokal mieszkalny położony w W. przy ul. (...). Do śmierci żony mieszkał w nim razem z nią. Po jej śmierci zaczął się konflikt o mieszkanie z dziećmi. Pokrzywdzony przebywał wtedy w B. i w ocenie właściciela nieruchomości utracił prawa do tego lokalu. Pisma wzywające do opuszczenia mieszkania podpisywał w imieniu zarządcy nieruchomości (...) sp. z o.o. kierownik windykacji oskarżony Z. W. (1). Wtedy pokrzywdzony wpadł w depresję, czuł się niesłusznie wyrzucany z tego mieszkania, a odpowiedzialnością za to obciążał oskarżonego. Ostatecznie uzyskał prawa do mieszkania. Przeszedł operację usunięcia nowotworu gardła, posługuje się rurką do tracheotomii, kontakt słowny z nim jest mocno ograniczony.

W lokalu powstało zadłużenie i pokrzywdzony wezwany został do zapłaty zaległości w wysokości 7000 zł. Zawarł porozumienie w sprawie spłaty należności, ale go nie realizował i (...) wystosowało do niego kolejne pismo wzywające do opuszczenia lokalu. Pismo podpisał oczywiście Z. W. (1).

W dniu 8 stycznia 2014r. pokrzywdzony z powodu wezwania do opuszczenia lokalu był wzbudzony i bardzo zdenerwowany. Mieszkająca z nim i opiekująca się nim B. J., członek jego dalszej rodziny, pomyślała, że mógł pójść do siedziby (...). Weszła tam i zapytała, czy jest K. R. (1), a gdy uzyskała odpowiedź, że go nie ma, oświadczyła, że on może popełnić samobójstwo i gdy przyjdzie, trzeba będzie zadzwonić na policję, bo on będzie bardzo zdenerwowany. Pracownicy (...) przekazali te informacje oskarżonemu.

I rzeczywiście, niedługo po tym w siedzibie zarządcy nieruchomości zjawił się pokrzywdzony. Był bardzo wzbudzony i od razu udał się do biura oskarżonego. Tam wszedł zdecydowanym krokiem, prawie półbiegiem. Z rękoma wyciągniętymi przed siebie zbliżył się do oskarżonego i próbował złapać go za szyję. Jego lewa ręka była już przy szyi oskarżonego, gdy ten złapał go za rękę, za ubranie na wysokości klatki piersiowej i pod szyją pokrzywdzonego i w ten sposób trzymając go, wyprowadził go ze swego biura na zewnątrz, na korytarz. Pokrzywdzony opierał się, a oskarżony próbował go przepchnąć. Obydwaj trzymali się za klatki piersiowe. Pokrzywdzony był pobudzony, agresywny i wydawał dźwięki, które trudno było zrozumieć. Oskarżony przepchnął K. R. (1) do połowy sąsiedniego pokoju, gdzie urzędują inni pracownicy (...), a wtedy podszedł do nich W. Z. (1) i powiedział: "spokojnie". Pokrzywdzony wyszedł wtedy na korytarz. W. Z. zapytał kierownika, czy wzywać policję czy ochronę, a oskarżony polecił, żeby wezwać ochronę. Na miejsce przyszedł K. M. (1). Pokrzywdzony był zdenerwowany i agresywny, uderzał ręką o rękę i mówił coś, ale nie można go było zrozumieć. W. Z. wręczył mu kartkę papieru, żeby napisał o co mu chodzi, ale pokrzywdzony był pobudzony, trząsł się i nie był w stanie nic napisać. Chciał ponownie wejść do biura, ale K. M. (1) mu na to nie pozwolił, zastąpił mu drogę i oświadczył, że dzwoni po ochronę. Wtedy pokrzywdzony wyszedł z siedziby (...) i udał się do domu.

dowody:

zeznania świadków:

K. M. - k. 42

K. S. - k. 43-44

T. T. - k. 44-45

L. Z. - k. 45

W. Z. - k. 46-47

B. J. - k. 40 i n.

częściowo K. R. - k. 61-62

wyjaśnienia - k. 38-39

U K. R. (1) występują deficyty funkcji poznawczych na podłożu zmian organicznych centralnego układu nerwowego. Nie ujawnia zaburzeń psychopatologicznych - urojeń ani omamów. Skutkiem zmian organicznych są zaburzenia charakterologiczne pod postacią problemów w kontroli emocji - łatwo się złości, wybucha, irytuje i spiętrza afektywnie. Uważa, iż jest niesprawiedliwie traktowany i poniżany przez oskarżonego, wobec którego żywi chroniczne negatywne emocje. Te okoliczności powodują, że mogą pojawić się trudności w obiektywnym opisie zdarzenia, z ujawnieniem pełnej swej roli. K. R. (1) ma problemy z kontrolą emocji, co prowadzi do zaognienia sytuacji konfliktowych.

dowód:

opinia sędowo-psychologiczna - k. 63

Z. W. (1) nie był karany sędownie. Ma 64 lata, jest żonaty, ma dwójkę dorosłych dzieci, pracuje jako kierownik referatu windykcji w (...) sp. z o.o. W..

dowód:

dane o karalności - k. 37

dane osobopoznawcze - k. 28

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia korespondujące z powyższym stanem faktycznym.

dowód:

wyjaśnienia - k.j.w.

Sęd zważył ponadto, co następuje

Stan faktyczny ustalono w oparciu o wszystkie de facto zgromadzone dowody w postaci zeznań świadków i wyjaśnień obwinionego. Dowody te wskazują zarówno na tło zdarzenia, jak i jego przebieg i następstwa. Pomocna dla jego ustalenia również okazała się opinia psychologiczna, dająca obraz całej sytuacji, genezy konfliktu i postawy pokrzywdzonego, wnoszącego prywatny akt oskarżenia w tej sprawie.

Oskarżony w swych wyjaśnieniach nakreślił tło konfliktu i opisał przebieg zdarzenia. Jest osobą dla pokrzywdzonego obcą, w żaden sposób z nim nie związaną ani z jego perspektywy nie uwikłaną z nim w żaden konflikt, dlatego też sęd nie ma powodu, by mu nie wierzyć. To odwrotnie, konflikt taki - o charakterze personalnym - uroił sobie pomiędzy nim a sobą oskarżyciel prywatny K. R. (1). Według niego to właśnie oskarżony jest osobą odpowiedzialną za wszystkie krzywdy, jakie miały spotkać go w związku z zadłużeniem jego mieszkania, problemy z jego przyznaniem oraz żądaniami eksmisji. A przecież nie są to osobiste decyzje Z. W. (1), który jedynie jako pracownik referatu wykonuje decyzje organu, w którym jest zatrudniony. Pech dla niego, że to on jako kierownik windykcji pod taką urzędową korespondencją się podpisywał.

Zeznania świadków - pracowników i ochrony (...)są ze sobą zbieżne i zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego. Potwierdzili oni, tak jak wyjaśniał to oskarżony, że wyprowadzał on ze swego biura oskarżyciela prywatnego, który, agresywny, zapierał się i z nim przepychał, a poddał się dopiero, gdy pojawili się inni pracownicy biura. Wszyscy oni potwierdzili zachowanie i stan emocjonalny K. R. (1), a dowody te dla sądu są absolutnie przekonywujące, zważywszy jego zachowanie choćby na sali rozpraw, a także w świetle opinii biegłego. Jego stan emocjonalny i zdenerwowanie podkreślała także osoba wspólnie z nim zamieszkująca - B. J., która nawet ostrzegła pracowników (...), że w takim stanie może on pojawić się w ich biurze.

To, do czego doszło natomiast w samym biurze oskarżonego, dowodzić bezpośrednio mogą tylko dwa dowody - zeznania oskarżyciela i wyjaśnienia oskarżonego. Nie było innych bezpośrednich świadków tego fragmentu zdarzenia, które miało charakter szybki i dynamiczny. Z. W. wyjaśnił, że do jego biura, gdy siedział przy biurku, szybkim zdecydowanym krokiem wszedł K. R. (1), wymachując rękoma i zbliżając się w ten sposób do niego, próbując chwycić go tymi rękoma za szyję. Bronił się, łapiąc go za ręce i odwodząc, a także za kurtkę, i próbując siłą wyprowadzić go z biura na zewnątrz, na korytarz. Z kolei oskarżyciel zeznał, że gdy wszedł do środka z pismem w ręku, oskarżony od razu wstał zza biurka, powiedział "o, cholera" podszedł do niego, złapał go za szyję, za rurkę i wyrzucił z biura. Zaprzeczył, iżby miał go zaatakować, bo nie ma na to siły, boli go ręka od zastrzyków.

Jak w sytuacji takich relacji sęd miałby rozstrzygnąć, opierając się na pozostałym materiale dowodowym? Pamiętajmy, że oskarżyciel jest do Z. W. nastawiony chronicznie negatywnie, oskarżając go o całe zło, którego miałby doznać w

sprawach związanych z jego mieszkaniem. Według opinii biegłej psycholog do takich zeznań należy podchodzić zatem z ostrożnością, albowiem może on mieć problemy z ujawnieniem pełnej swej roli. Poza tym - ma on skłonność do emocji i wybuchów, do spiętrzeń afektywnych. W świetle zatem opinii biegłego, a także okazanego podczas rozprawy zachowania (gdy sąd musiał pokrzywdzonego upominać a w końcu wyprosić z sali z uwagi na niemożność prowadzenia procesu), wyjaśnienia oskarżonego jawią się jako zupełnie prawdziwe. Z kolei pokrzywdzonemu sąd nie może dać wiary, albowiem nie jest w stanie on opisać zdarzenia z udziałem znenawidzonej przezeń osoby obiektywnie. Poza tym twierdzi, że nie mógłby oskarżonego zaatakować, gdyż nie ma na to siły. Nie można temu wierzyć - w czasie pobytu na sali rozpraw wielokrotnie pokrzywdzony demonstrował agresję i siłę, choćby uderzając ręką o rękę.

A zatem, w sytuacji rozbieżności sąd dał prymat wersji oskarżonego w tej części zdarzenia, w konsekwencji uniewinniając go od zarzutu popełnienia czynu polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej. W wersji wyjawionej wyjaśnieniami Z. W. pojawia się bowiem element ekskulpujący go od odpowiedzialności za przestępstwo - obrona konieczna. Skoro aktywnym uczestnikiem zdarzenia i agresorem był K. R., który można powiedzieć wdarł się do gabinetu urzędującego tam oskarżonego i rzucił się w jego stronę z rękami, to Z. W. miał prawo użyć siły fizycznej we własnej obronie, złapać go za rękę i wykręcić je, złapać go za ubranie, przytrzymać i wyprowadzić na zewnątrz. Odpierał w ten sposób bezpośredni i bezprawny zamach na swą osobę. W tej sytuacji zgodnie z art. 25§1 k.k. sprawca nie popełnia przestępstwa i po prostu nie może dopuścić się naruszenia nietykalności cielesnej innej osoby, skoro to właśnie ta osoba pierwsza zamachu na taką nietykalność się dopuszcza.

A skąd w takiej sytuacji miały pojawić się skutki takiego zdarzenia dla zdrowia pokrzywdzonego, który, jak podnosił, miał problemy z oddychaniem z powodu rurki, która z w tym zdarzeniu ucierpiała? Oczywiście do takiego uszkodzenia mogło przecież dojść w czasie owej szarpaniny, podczas której oskarżony siłą wyprowadzał pokrzywdzonego na korytarz, a ten zapierał się nogami. Mogło także dojść podczas zdarzenia w tej części, gdy oskarżony chwycił go za ubranie, za poły kurtki na wysokości klatki piersiowej.

O kosztach orzeczono po myśli art. 618§1 pkt 11 k.p.k. i art. 632 pkt 1 k.p.k.